Nr. 201 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 3 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Masakra robotników w Rosji sowieckiej.

Sowiety wstrzymały akcję band dywersyjnych.

Mobilizacja — czy ćwiczenia?

WARSZAWA, 1 września. (AW.) W ostatnich dniach dało się zauważyć, iż sposób akcji dywersyjnej ze strony sowietów uległ zmianie. W miejsce band uzbrojonych zaczęło się przemycanie większej ilości ajentów, którzy mają na celu wywołanie zamieszek wewnątrz kraju.

WARSZAWA, 1 września. (AW.) Prasa warszawska otrzymała ze źródeł miarodajnych informacje, że pogłoski o mobilizacji w Rosji mają swe źródła w przygotowywanych przez sowiety większych ćwiczeniach wojskowych, które się odbyć mają w okolicy Smoleńska i na Ukrainie. Na ćwiczenia powołano po 3 do 4 roczniki.

WARSZAWA, 1 września. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą: Wiadomości o próbnej mobilizacji sowietów wywołała na Łotwie wielkie wrażenie. Łotewski minister spraw zagr. zwrócił się w tej kwestji z zapytaniem do Moskwy ale odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

—:::—

Masakra robotników w Rosji sowieckiej.

15 trupów w Petersburgu.

BERLIN, 1 września. (Pat.) - „Deusche Zeitung“ donosi z Piotrogradu, że w dniu wczorajszym robotnicy portowi urządzili wielką demonstrację. Robotnicy obrzucili policję kamieniami, poczem udali się przed gmach rządowy, gdzie zostali otoczeni przez wojsko. Przyszło do starcia, przyczem 15 robotników zostało zabitych.

—:::—

9-ciu zabitych w Saratowie

MOSKWA, 1 września. (Tel. koresp.) Według oficjalnego pisma „Izwiestja“ przyszło w Saratowie do ciężkich starć między bezrobotnymi a milicją policyjną. Bezrobotni wyruszyli tłumnie przed gmach sowiecki, domagając się podwyższenia zasiłków żywnościowych. Milicja w obawie przed atakiem tłumu na gmach oddała salwę, która położyła trupem 8 osób 9 natomiast zostało zranionych.

Na znak protestu przeciw masakrze bezbronnych bezrobotnych wszyscy robotnicy w Saratowie rozpoczęli strejk generalny.

—:::—

Nowe transporty bilonu metalowego.

WARSZAWA, 1 września. (Tel. wł.) — Wczoraj nadszedł tu transport 10 miljonów sztuk monet 10 groszowych i 4 wagony 50 groszówek, oraz 9 miljonów sztuk 20 groszowych. Pierwszy transport monety srebrnej nadejdzie w połowie października i natychmiast będzie puszczony w ruch.

WARSZAWA, 1 września. (AW.) W związku ze zwiększeniem się ilości bilonu metalowego ministerstwo Skarbu poleciło wstrzymać emisję groszowych biletów zdawkowych. W tych dniach zniszczono znaczniejszy zapas tych biletów.

Mennica państwowa w Warszawie zajęta jest obecnie w dalszym ciągu biciem monet 5-groszowych oraz monet 2-groszowych, które stopniowo puszczane są w obieg.

Niezależnie od tego mennica przygotowuje się do bicia monet złotych i w tym celu montuje otrzymane z zagranicy specjalne niezwykle prezycyjne maszyny.

Przy okazji pobierania dyjet

WARSZAWA 1. września (tel. wł.) Dziś w sejmie zjawiło się bardzo wielu posłów i senatorów. Odbyły się posiedzenia 3 klubów: Wyzwolenia, Zw. Lud. Nar. i klubu białoruskiego. Pozytywnych uchwał nie powzięto.

—:::—

Przed zrealizowaniem ustaw o mniejszościach narodowych.

WARSZAWA, 1. września. (tel. wł.) Premier Grabski odbył konferencję z ministrami Miklaszewskim i Hubnerem, oraz z naczelnikiem Wydziału politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Rutkowskim w sprawie wykonania ustaw o mniejszościach narodowych.

Demagogja nacjonalistyczna zdemaskowana.

Na drodze do pacyfikacji świata i rozbudowy nowego życia na powojennych gruzach, został uczyniony poważny postęp. Konferencja mocarstw obradująca w Londynie, na warunkach równouprawnienia wszystkich uczestników, została zakończona pełnym sukcesem demokratycznej myśli twórczej. Uchwały londyńskie zostały akceptowane przez rządy Anglji i Francji i znalazły entuzjastyczne przyjęcie u zagrożonych widmem wojny ludów. Ale wyłoniła się trudość, z którą już od dawna liczono się w sferach demokratycznych. Nacjonalizm, który żonglując demagiczną frazeologją wśród mas sproletaryzowanej inteligencji niemieckiej, zdołał po wyborach majowych zająć poważne stanowisko w parlamencie — Rzeszy — wyraził w sposób demonstracyjny i hałaśliwy swój protest przeciw londyńskim — traktatom.

Wywlekając przed forum opinji społecznej wyświechtane hasła egoizmu narodowego, usiłowali komiwojażerowie junkrów i fabrykantów, przedstawić porozumienie londyńskie, jako zdradę i hańbę niemieckiego narodu. Wśród wrzasku cesarskich fantar, przeciągały kolumny bawarskich faszystów i pruskich orgeszowców w uroczystym „parademarschu" przed obliczem patrona tej szopki Ludendorffa. W konsonansie z okrzykami „precz ze zdradą londyńską" brzmiały hasła „precz z republiką". Zdawało się, że w obronie „narodowej godności" dobędą nacjonaliści swego „niemieckiego miecza", aby rozbić w proch znienawidzoną republikę.

Nadszedł jednak dzień głosowania. I oto zasłaniając się czerwoną kartką przed swymi wyborcami, którzy na serjo wzięli bojowe uroczystości i wojownicze mowy, posłowie nacjonalistyczni oddali swe głosy za przyjęciem uchwał londyńskich.

Nacjonalistyczny wyborca ogłupiony „narodowym" tupetem i „narodową" blagą, krzyknie może, że wybrańcy jego zdradzili swój program. Nie. Nacjonalistyczni posłowie odkomenderowani do głosowania za planem Davesa pozostali swoim zasadom wierni.

Ale nie tym zasadom, którymi pozyskali stada inteligenckiej kołtunerji. Twardo stali oni i stoją na zasadzie obrony przywilejów kapitału i ten fakt tłumaczy ich krętactwa. — Dzisiaj, gdy kapitał niemiecki znalazł się wobec alternatywy i częściowej kapitulacji t. j. podpisania układów londyńskich, lub bankructwa gospodarczego Niemiec i grozy rewolucji — nacjonalistyczni politycy wybrali kapitulację. Oto jest przyczyna tej nagłej zmiany poglądów na układy londyńskie.

Nacjonalizm jak wszędzie tak i w Niemczech okazał swe prawdziwe oblicze — fagasa międzynarodowego kapitału.

Jakże wspaniale rysuje się na tle tego „narodowego" marazmu niewzruszony program socjalistycznej międzynarodówki. Uchwalony w ubiegłym roku program pokoju i demokracji, wchodzi w życie nie zmieniając ani na jotę swego pierwotnego brzmienia. Realizują go demokratyczne rządy wolnych ludów. Przeistacza go w czyn zorganizowany wysiłek socjalistycznego robotnika.

Nowe wyznanie wiary Borysa Sawinkowa.

Z obawy przed śmiercią zaparł się swej przeszłości.

MOSKWA, 1 września. (Pat.) Prasa sowiecka daje obszerne sprawozdania przebiegu procesu Sawinkowa przed kolegjum najwyższego sądu wojskowego z dnia 28 z. m. Rozprawa odbywała się bez oskarżyciela, obrony i świadków.

W zeznaniach piśmiennych oświadczył Sawinków, że do walki z bolszewizmem skłoniły go: 1) rozpędzenie partyzantów, 2) pokój brzeski, 3) obawa, że bolszewizm doprowadzi do zwycięstwa monarchistów, o ile nie będą go zwalczali demokraci; 4) przekonanie, że bolszewizm jest władzą narzuconą, a nie uznaną przez naród. Z biegiem czasu powody te upadły, gdyż konstytuanta okazała swą nicość. Pokój z Niemcami zawarł by każdy, daleko widzący rząd. Komuniści zniszczyli całkowicie monarchizm, a co najważniejsze R. K. P. została poparta przez robotników i włościaństwo. Ostatnie słowa zakończył Sawinkow oświadczeniem, że uznaje bez zastrzeżeń władzę sowiecką i żadnej innej i wezwaniem do rodaków „jeśli jesteś Rosjaninem i kochasz Ojczyznę i swój Naród, to poddaj się władzy robotniczo-włościańskiej".

W zeznaniach Sawinkowa przebijała nuta nienawiści do cudzoziemców, ponieważ zdaniem jego, wszyscy cudzoziemcy, bez różnicy narodowości i przekonan współdziałali w walce z bolszewizmem, nietylko przez wzgląd na swoją kieszeń, lecz głównie celem utrzymania niemocy i słabości Rosji. Sawinkow będzie szczęśliwy, jeżeli kiedyś uda się Sowietom przedstawić za to wszystkie rachunki. Swój udział w wojnie polsko-sowieckiej Sawinkow tłumaczy początkowem przekonaniem, że Polska walczy z komunizmem, nie zaś z narodem rosyjskim. Wydalenie go z Warszawy przyjął z uczuciem ulgi. „Wsiadłem do pociągu a serce moje cieszyło się że mnie wyrzucono z tego przeklętego kraju".

RYGA, 1 września. (Pat.) Z Moskwy donoszą, że centralny komitet wykonawczy ułaskawił całkowicie Sawinkowa.

—:::—

Zagraniczni goście w Krakowie.

KRAKÓW, 31 sierpnia. (Pat.) Uczestnicy VI-go międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich, którzy obradowali ostatnio w Warszawie, przybyli w sobotę do Krakowa, powitani na dworcu przez przedstawicieli władz. Popołudniu goście zwiedzili Wieliczkę, a wieczorem odbył się na cześć gości bankiet.

—:::—

23)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Wybuchła histerycznym płaczem, przerywanym głośnym śmiechem. W salonie coś spadło ze stołu i stłukło się. Orłow wydostał się z gabinetu do przedpokoju drugiemi drzwiami i tchórzliwie łypiąc okiem na wszystkie strony, pospiesznie ubrał palto i cylinder i wyszedł.

Minęło pół godziny, potem godzina, a ona jeszcze płakała.

Przypomniałem sobie, że niema ani ojca, ani matki, ani krewnych, że przyszło jej żyć między człowiekiem, który jej nienawidzi, a Polą, która ją okrada i życie jej wydało mi się jakiemś pasmem strasznych, nieprzeczutych jeszcze męczarni.

Nie wiem, dlaczego wszedłem do salonu. Ta kobieta słaba, bezsilna, o włosach przepięknych, która była dla mnie symbolem delikatności i wytworności, męczyła się, jak na łożu boleści. Leżała na otomanie, z twarzą ukrytą w dłoniach i drżała całem ciałem.

— Czy pani nie każe zawołać lekarza? — zapytałem cicho.

— Nie, nie trzeba... to głupstwo... — patrzyła na mnie zakłopotanemi oczyma. — Trochę głowa mnie boli... Dziękuję.

Wyszedłem.

Wieczorem zaś pisała list za listem i posłała mnie do Piekarskiego, Kukuszkina, Gruzina, wreszcie, gdzie tylko mi się podoba, byłem tylko odszukał Orłowa i oddał mu jej list. Ile razy wracałem z nieoddanym listem, krzyczała na mnie, potem błagała, wsuwała mi pieniądze w rękę — zupełnie, jak w gorączce. W nocy nie spała, lecz siedziała w salonie i rozmawiała sama ze sobą.

Na drugi dzień Orłow przyjechał na obiad i zapanowała zgoda.

W pierwszy czwartek po tych wydarzeniach, Orłow skarżył się swym przyjaciołom na nieznośne, ciężkie życie, jakie teraz prowadzi. Dużo palił i mówił rozdrażniony:

— To nie życie, ale katorga. Łzy, szlochy, rozumne pogawędki, prośby o przebaczenie i znów łzy, szlochy, a koniec końców nie mam teraz własnego mieszkania, sam się zamęczyłem i ją zamęczyłem. Czyż będę musiał tak żyć jeszcze przez miesiąc lub dwa? Czyż tak będzie? A to nie jest niemożliwe!

— Pogadaj z nią — rzekł Piekarski.

— Próbowałem, ale nie mogę. Można śmiało mówić jaką się chce prawdę człowiekowi samodzielnemu, myślącemu, tu zaś masz sprawę z istotą, która niema woli, ani charakteru, ani logiki. Nie znoszę łez i płaczu, to mnie rozbraja. Kiedy ona płacze, gotów jestem przysięgać jej wieczną miłość i sam płakać.

Piekarski nie zrozumiał, rozczesywał przez pewien czas w zamyśleniu swe gęste włosy.

— Doprawdy, powinieneś jej wynająć osobne mieszkanie. Przecież to takie proste!

— Jej potrzebny jestem ja, a nie mieszkanie. Co tu gadać! — westchnął Orłow. — Słyszę wciąż tylko nieskończone rozmowy, lecz nie widzę wyjścia z całej sytuacji. Zaprawdę, jestem winny bez winy! Przez całe swoje życie odżegnywałem się od roli bohatera, nigdy nie mogłem znosić romansów w stylu Turgieniewa, a niespodzianie, jak na urągowisko, stałem się bohaterem pierwszej klasy. Zapewniam że nie jestem bohaterem, daję na to nieodparte dowody, a nie chcą mi wierzyć. Dlaczego mi nie wierzą? Widać, że w istocie mam w swej fizjognomji jakiś rys bohaterski.

— Wyjeżdżaj tedy na rewizję gubernji — zaśmiał się Kukuszkin.

— To jedno mi chyba jeszcze zostaje.

W tydzień po tej rozmowie Orłow oświadczył, że znowu przydzielono go do senatora i tegoż samego dnia przeniósł się ze swemi kuframi do Piekarskiego.

XI.

Na progu stał starzec lat sześćdziesięciu, w długiem po kostki futrze i czapce bobrowej.

— Jerzy Iwanowicz w domu? — zapytał.

W pierwszej chwili pomyślałem, że to zapewne jeden z lichwiarzy, nie mogąc dostać pieniędzy od Gruzina, zgłaszali się po nie do Orłowa, lecz kiedy, wszedłszy do przedpokoju, rozpiął futro, zobaczyłem gęste, krzaczaste brwi i zaciśnięte usta, tak dobrze znane mi z fotografji, oraz dwa rzędy gwiazd i orderów na fraku.

(C. d. n.).

—:::—

Panama w zakładach Wohlheima, Hohenlohego i Korfantego.

Wedle komunikatu urzędowego na skutek informacji o nadużyciach przy składaniu deklaracji podatkowych, prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach i oddział skarbowy województwa śląskiego zarządziły rewizję i przystąpiły do badania ksiąg przedsiębiorstwa Cezar Wohlheim w Katowicach i w zakładach Hohenlohego w Wełnowcu.

Dochodzenia te dały następujące wyniki:

Firma Wohlheim w zeznaniu o dochodzie na okres 1922-23 roku z dnia 24-go czerwca r. b. wykazała jako dochód sumę 94,227,64 fr. zł., tymczasem gdy obliczony przez władze skarbowe **dochód wynosił faktycznie 2,248,462 fr. zł.**

Rzeczywiście zyski zostały ukryte przez niewykazanie w księgach dochodów, uzyskiwanych ze wszystkich tranzakcji sprzedaży węgla do Niemiec, Austrji, Czech i Węgier. Tranzakcje te, wynosząc przeszło 3 i pół miljona ton, stanowiły 65 procent ogólnej ilości sprzedanego przez firmę węgla.

Ponadto, jak wynika z zeznań współpracowników, firma ta, rozporządzając blankietami firmy Cezar Wohlheim w Berlinie, dopuszczała się systematycznego fałszowania, nietylko samych ksiąg handlowych, ale również i rachunków, na podstawie których dokonywano księgowania.

Przy przeprowadzeniu rewizji władze wykryły tajną korespondencję między zarządami firmy Cezar Wohlheim w Katowicach i firmy tejże nazwy w Berlinie. Korespondencja ta świadczy niezbicie o całej premedytacji dokonanego przestępstwa, jak też o opracowaniu całego systemu książkowania, stopniowo udoskonalanego, a zmierzającego do **ukrywania lwiej części osiąganych zysków.**

Śląski urząd wojewódzki nałożył na mocy § 97 ustawy z dnia 10 stycznia r. b. **karę w wysokości 6,273.837 fr. złotych.** Prokurator zarządził aresztowanie prokurenta firmy Szneidra.

Główny dyrektor firmy Bohm ukrył się poza granicami Polski.

Przeprowadzona **w zakładach Hohenlohego** rewizja, wykryła również systematyczne **nadużycia na wielką skalę.**

Z funduszów Sp. Akc. Hohenlohe czynione były znaczne wkłady, sięgające setek tysięcy franków na rozbudowę kopalń towarzystwa Oeringen Berghau, położonych po niemieckiej stronie Śląska. Odnośne wydatki były rozkładane na poszczególne kopalnie w polskiej części Śląska, co zmniejszało wydatnie rzeczywiste zyski. Należy zaznaczyć, iż w Tow. Oeringen Berghan zainteresowane są te same kapitały, co i w Tow. Hohenlohe z pominięciem jednak grupy francuskiej i Rządu Polskiego, króry jest w ten sposób podwójnie poszkodowany, raz jako akcjonarjusz, a powtóre jako poborca podatków.

Niezależnie od tego, z dotychczasowych rezultatów dochodzeń wynika cały szereg skonstatowanych fałszerstw w księgowaniu, polegających na niewykazywaniu w bilansie bardzo znacznych kwot w walutach zagranicznych, na prowadzeniu fikcyjnych rachunków amortyzacyjnych i t. p. nadużyciach, mających na celu ukrycie rzeczywistych zysków. Niewykazane w ten sposób dochody sięgają wielu miljonów złotych.

Rezultatem wstępnych dochodzeń było zaaresztowanie byłego dyrektora zakładów Hohenlohego Szmidta oraz dyrektora Seferta i Pitza. (Wicdprezesem rady nadzorczej jest wódz chadeków Korfanty — dotąd nie aresztowany. Red.).

Dalsze dochodzenia są w toku.

* *

W uzupełnieniu tej urzędowej relacji dowiadujemy się, iż prokuratura zainteresowała się również rolą p. **Korfantego** w ujawnionej panamie i zarządziła jego przesłuchanie. Pan Korfanty dawał władzom wykrętne odpowiedzi, sam bowiem imieniem tej oszukańczej firmy podpisywał zeznania podatkowe.

W prasie „narodowej“ jakoś cicho o tej panamie podatkowej. Chcą milczeniem ratować swego sztandarowego „męża stanu“. Chjena niema szczęścia. Po Kucharskim przyszła kolej na Korfantego, obaj okazali się nędznymi aferzystami.

—:::—

„Nietykalność“ dyplomatyczna w Rosji.

Od dłuższego czasu nie jest obsadzona placówka poselstwa polskiego w Moskwie. Trzeba zaiste zaparcia się siebie, aby w dzisiejszych warunkach, jakich rząd sowiecki użycza cudzoziemskim posłom, módz w Rosji przebywać i spełniać bardzo ciężkie, odpowiedzialne funkcje. Nietylko w stosunku do Polski rząd sowiecki nie zachowuje się zbyt po wersalsku. Jak doniosły depesze, rząd angielski zagroził sowietom środkami odwetowemi za szpiegowanie przedstawiciela Anglji w Moskwie. Nota zawiera groźbę, że jeśli rząd sowieck nie udzieli zadośćuczynienia, Anglja cofnie przywileje dyplomatyczne, udzielone Rakowskiemu, oraz ustanowi urzędnika policyjnego, któryby stwierdzał tożsamość wszystkich osób, wchodzących do gmachu przedstawiciela sowieckiego.

Jak to sobie Rosja urządza? A więc przed każdą misją obcą, poselstwem czy delegacją, stoi policjant w uniformie. Na pozór rzecz dobra i konieczna, gdyż w ten sposób zabezpiecza się misję przed ekscesami tłumu. W czasie demonstracji bolszewickich, czy to np. z powodu śmierci Worowskiego, czy z powodu rozstrzelania komunisty Engla w Łodzi, czy tysiąca innych powodów — stale czyta się w pismach, że tłum usiłował wedrzeć się do którejś z misji obcych, ale policja temu przeszkodziła. Za to, gdy bolszewicy w Petersburgu w roku ub. chcieli zemścić się na konsulacie estońskim za rozstrzelanie kilku komunistów w Estonji, wówczas tłum pod przewodnictwem zastępcy pełnomocnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych, bez żadnych przeszkód ze strony policji, wdarł się do konsulatu i dwie godziny demolował lokal i zupełnie go zniszczył (konsul ocalił życie jedynie dzięki szczęśliwemu ukryciu się na strychu). Gdy służący konsula zdołał zbiec i zwrócić się o pomoc do policji, wówczas zamknięto go na dwa dni w więzieniu, a pomoc nadeszła po 3 godzinach, gdy tłum po zdemolowaniu konsulatu rozbiegł się.

Poza policjantem — przed każdą placówką stoi zawsze 2—3 szpicli, prawie zawsze dorożkarz-szpicel, a niekiedy nawet motocykl. Choć szpicle zmieniają się często, urzędnicy tych placówek poznają ich zazwyczaj. W końcu 1922 r. zdarzył się wypadek, że gdy ordynans naszego ówczesnego attache wojskowego ppłk. Wolikowskiego wyszedł pewnego wieczoru z domu, rzuciło się na niego kilku szpiclów, podejrzewając prawdopodobnie, że to kto inny i w oczekującym samochodzie, pobiwszy go najpierw, odwieziono do Głównego urzędu policyjnego. Mimo interwencji, bito go i trzymano w więzieniu przez kilka dni, domagając się zeznań, kto bywa u pułk. Wolikowskiego.

Szpicle mają za zadanie przedewszystkiem badać, kto przychodzi do obcej placówki, oraz dokąd wychodzą urzędnicy. Osoby, które widziano choćby raz jeden, iż były w obcej placówce, są natychmiast poddawane nadzorowi, lub śledztwu, względnie aresztowane, z reguły pod zarzutem szpiegostwa.

Poza szpiclami, stojącymi pod bramą placówki obcej, a polskie w szczególności, stale są narażone na prowokacje. Co kilka dni zjawia się ktoś, proponujący wprost usługi szpiegowskie, bądź pod jakimkolwiek innym pozorem usiłujący nawiązać rozmowę, zobaczyć, kto jest w lokalu itp. Ostatnio w okresie aresztowania ekspertów pp. Sochaniewicza i Stanisławskiego kilkakrotnie zgłaszały się do naszej Komisji Reewakuacyjnej jakieś podejrzane indywidua.

Dobrze, że rząd angielski wystąpił z notą w tej sprawie. Może akcja rządu polskiego z powodu stokroć gorszych wypadków, bo coraz częstszych aresztowań osób nietykalnych, będzie dzięki temu skuteczniejsza.

Obecnie urzędniczka konsulatu w Mińsku p. Kudlińska, przewieziona została do więzienia w Moskwie i dotychczas tam przebywa.

—:::—

Kongres stowarzyszeń pokojowych.

Od 2. do 7. października będzie obradował w Berlinie XXIII. Kongres międzynarodowego Związku stowarzyszeń pokojowych (z siedzibą w Bernie). Według dotychczasowych zgłoszeń wezmą w nim udział przez swych delegatów następujące kraje: Ameryka, Belgja, Bułgarja, Danja, Niemcy, Austrja, Anglja, Francja, Holandja, Włochy, Norwegja, Polska, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Węgry.

Głównym tematem obrad kongresu będzie

KWESTJA MIĘDZYNARODOWEGO ROZBROJENIA,

która już od dłuższego czasu jest przedmiotem żywej wymiany zdań między rozmaitymi krajami. Po waszyngtońskim projekcie Ameryki ukazał się plan lorda Roberta Cecila, który jako tymczasowe rozwiązanie kwestji przed ogólnem rozbrojeniem proponuje zawarcie paktu gwarancyjnego. Planem tym wielokrotnie zajmowała się Liga Narodów, która w nim poczyniła zmiany. Ostatnio został odrzucony przez Anglję, a również rząd niemiecki przesłał Lidze Narodów memorjał, w którym odrzuca powyższy projekt paktu gwarancyjnego.

Drugim punktem porządku dziennego kongresu, wzbudzającym wielkie zainteresowanie, będzie plan dr. Coudenhove-Kalergisa

UTWORZENIE ZJEDNOCZONYCH STANÓW EUROPY.

Coudenhove wygłosi referat p. t. „Pan-Europa i Liga Narodów“, w którym rozwinie projekt utworzenia wielkiego związku państw, obejmującego całą Europę, przez co w miejsce 33 państw europejskich powstałoby jedno wielkie mocarstwo europejskie. (Wszecheuropa).

Kongres zajmie się w dalszym ciągu kwestją

MIĘDZYNARODOWEJ REFORMY SZKOLNEJ.

Ten punkt porządku dziennego będzie miał także wielkie znaczenie dla sprawy wzajemnego porozumienia się ludów, ponieważ straszliwa atmosfera nienawiści, która od szeregu lat panuje wśród narodów, jest w wielkiej mierze produktem nauki historji w szkołach, wychowującej młodzież w nienawiści i pogardzie dla innych narodowości.

Przed uroczystem otwarciem, które nastąpi dnia 5. października, odbędzie się generalne zebranie Biura berneńskiego. Na niem omawiana będzie organizacyjna strona ruchu pacyfistycznego. Znaczenie zorganizowanego ruchu pokojowego tem większe być może, im więcej propagatorów pacyfizmu znajduje się na wpływowych stanowiskach politycznych. A że tak jest, świadczy fakt, że np. w Anglji najwybitniejsi członkowie rządu są kierującymi mężami organizacji pokojowych, jak Mac Donald lord Parmoor, Snouden, Trevelyan; we Francji prezydent Izby Painleve i sekretarz Herriota prof. Scelle; w Belgji wiceprezydent senatu prezydent berneńskiego Biura pokojowego, socjalista Henri la Fontaine.

Ostatni kongres pokojowy odbył się w Londynie w r. 1922.

Komitet, przygotowujący kongres, znajduje się w Berlinie SW. 78. Zimmerstrasse 87. i tam należy kierować wszelkie zapytania.

—:::—

Straszna katastrofa kolejowa

LONDYN, 29. 8. (Pat.). „Daily Evening“ donosi z Odessy, że bandyci spowodowali wykolejenie się pociągu Odessa — Moskwa. Wskutek wykolejenia pociągu wybuchł pożar. Wiele osób z powodu poparzenia zmarło, wiele zaś odniosło rany.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Siejba".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Grodecka 2 b.:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY Warszawskiego teatru artystycznego pod reżyserją Zygmunta Turkowa.
Wtorek, 2. września, „Serkele".
Środa, 3. września, „Siedmiu powieszonych".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. Dziś we wtorek 2 września walczą: 1 para: decydująca walka rewanżowa między murzynem Bambulą a szampionem świata Spevačkiem; 2 para: żydowski szampion Langer z szampionem Europy Roggenbaumem; 3 para: Ukraiński szampion Wołyniec z szampionem olbrzymem Grikisem (Łotwa) oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

NIEJEDNEMU BEZZĘBNEMU spadnie teraz troska z głowy. Koszt sprawienia sobie sztucznych zębów jest dziś z powodu drożyzny materjałów i robocizny stosunkowo duży, tak iż nie każdy może zdobyć się na to, by od razu tak znaczną kwotę wydać. Toteż niejeden z tych, którzy za mało mają w ustach zębów własnych a w portfelu gotówki, odetchną dziś na wiadomość, że ZAKŁAD DENTYSTYCZNY JÓZEFA RAPPAPORTA przy pl. Marjackim 7., nad kawiarnią De la Paix robi po cenach umiarkowanych zęby na raty miesięcznie po 10 zł. za złożeniem zadatku 20 zł. Precz więc z troską o zęby! 733—1

„SIEJBA" Vanzypa. We czwartek wchodzi na afisz Teatru Wielkiego arcydzieło współczesnej belgijskiej literatury dramatycznej pod powyższym tytułem. „Siejbę" reżyseruje Józef Sosnowski, który gra główną rolę męską, obok niego zaś biorą udział w przedstawieniu pp. Wiland, Dębicka, Peliński, Rygier i Gliński.

JÓZEF SOSNOWSKI, znakomity artysta i jeden z najświetniejszych aktorów naszych został na stałe zaangażowany przez Dyrekcję Teatrów Lwowskich.

„ŻÓŁTY KAFTAN". Dziś t. j. we wtorek, gra po raz pierwszy po wakacjach nasz zespół operetkowy w Teatrze Wielkim. Zespół ten przenosi się do Teatru Nowości w najbliższych dniach.

Z TEATRU MAŁEGO. W Teatrze Małym, jak wiadomo, wstawiono nowe, wygodne fotele, które niestety na premierze były powodem niemiłego incydentu. Oto kilka pań powalało sobie suknie z powodu świeżej politury. Dyrekcja, która naturalnie stara się będzie zwrócić koszta uszkodzenia sukien, sprowadziła fachowców, a ci osuszyli już wszystkie fotele, tak, że obecnie bez obawy już można w nich usiąść.

OTWARCIE WSZECHPOLSKIEGO ZJAZDU Delegatów Związku Pracowników Bankowych, odbędzie się we Lwowie, w niedzielę t. j. 7-go września b. r. o godz. 11-ej rano w sali obrad Izby Handlowo-Przemysłowej przy ul. Akademickiej.

ZNANY ADWOKAT DR. TADEUSZ DWERNICKI, otworzył ponownie kancelarję adwokacką.

WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKIEGO TEATRU POLSKIEGO nie dojdą we Lwowie do skutku. Miały się one odbyć w sali Sokoła. Wystawić miano sztukę Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc", w której wystąpić mieli pp. Malicka i Węgierko. Sztukę tę wystawiono w Warszawie 180 razy, a w Krakowie 50 razy. Przeciw wystawieniu tej sztuki we Lwowie, przez artystów warszawskich, zaprotestowała dyrekcja Teatru Miejskiego, tłumacząc się tem, że dawniej nabyła prawo wystawienia tej sztuki na scenie lwowskiej. Z tego powodu odwołane zostały występy artystów warszawskich.

KOMITET WYSTAWY MALARZY LWOWSKICH która wkrótce będzie otwarta udaje się z uprzejmą prośbą do właścicieli obrazów, których jeszcze nie zgłosili na wystawę, aby byli tak łaskawi uczynić to w jak najkrótszym czasie.

Zgłoszenia przyjmuje Archiwum miejskie, Ratusz, parter.

F. Wygrzywalski. Dr. St. Zarewicz.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie warszawskiej akcje, oraz dewizy miały wczoraj tendencję słabą. Na giełdzie lwowskiej kursy akcji bez wielkich zmian, zaś obce waluty miały tendencję lekko zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary od 5.17 do 5.17 i pół, kanad. 4.92 — 4.92 i pół, kor. czeskie 0.15 — 0.15 i pół, leje 0.02 — 0.02 i pół, fr. franc. 0.27 — 0.28, szwajc. do 0.97 i pół, funty 23.30, ruble w banknotach po 100 i 500 za 1 tys. 1 — 1 i pół, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 — 0.52 gr.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16 — 5.21, bony złote 0.85, miljonówkę 0.71 — 0.75 gr.

Akcje płacono: Chodorów od 8.25, Cegielski 1, Ćmielów 0.81, Oikos 4.50, Pezet 0.22, Pol. Nafta 0.55, Rakszawa 4.05, Siersza górn. 7.30, Tesp 6.85 zł.

CENY ZBOŻA. Producenci i spekulanci w dalszym ciągu podwyższają cenę zboża. Wczoraj notowano na giełdzie zbożowej we Lwowie: pszenicę 23 — 24, żyto 16 — 17, jęczmień 17.50 — 18.50, owies 15.50 — 16.50 zł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Izaak S., słuchacz politechniki, wczoraj przed godziną 8 rano skoczył z okna II piętra na podwórze w Domu akademickim przy ul. św. Teresy. Desperat doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość.

Ewa N., zamieszkała przy ul. Kordeckiego l. 32, wczoraj wieczorem powiesiła się w zamiarze samobójczym. Domownicy spostrzegli to i odcięli desperatkę. Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak, przybyły na miejsce zastał ją przy życiu. Powodem zamachu na życie były nieporozumienia z mężem.

MIŁY SUBLOKATOR. Józef Łesiów, będąc bezdomnym, pilnie poszukiwał mieszkania, biadając nad swym losem. Ewa Krachelska, zamieszkała przy ul. Mochnackiego pod l. 6, zlitowała się nad nim i użyczyła mu mieszkania, jako sublokatorowi. Łesiów okazał się jednak niewdzięcznym, gdyż w ub. niedzielę wyrządził w domu wielką awanturę i pobił Krachelską, przyczem połamał laskę i parasol. Poszkodowana po zaopatrzeniu kontuzji w Pogotowiu ratunkowem, udała się na policję, gdzie wniosła skargę na brutala.

OFIARY ZDZICZAŁYCH INSTYNKTÓW. Wczoraj wieczorem w cegielni za Zieloną rogatką pewien woźnica ciężko zranił w głowę Jana Płoskowa.

W nocy zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem Adam Kocor, zraniony nożem w rękę, zaś Michał Sawko, kontuzjowany w głowę.

Juljan Weisman, słuchacz medycyny, potrącony przez nieznanych osobników, upadł i złamał rękę.

Józefa Stublicka, służąca, została zraniona nożem w biodro.

Kazimierz Sochacki, piekarz ze Zniesienia pobił i kontuzjował woźnicę Wasyla Kobzę.

W restauracji „Riwiera" przy ul. Grodeckiej niejaki Michał Patrij pobił i poranił Antoniego P. Policja aresztowała awanturnika.

UWODZICIEL NIELETNICH DZIEWCZĄT. W ubiegłą sobotę policja krakowska wpadła na trop uwodziciela nieletnich dziewcząt. Osobnik ów mężczyzna w starszym wieku, zwabiał do swego mieszkania młode dziewczęta, gdzie dopuszczał się na nich gwałtu. Jest nim niejaki P., urzędnik magistratu krakowskiego. Władze otaczają śledztwo ścisłą tajemnicą.

POTWORNY MORD NA TLE POLITYCZNEM W PRZEMYŚLU. W ub. sobotę po godz. 4 popoł. dwoma strzałami rewolwerowymi zamordowano Sofronjusza Matwijasa, dyrektora seminarjum naucz. z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu. Działo się to w okolicy cerkwi w śródmieściu. Przechodnie widzieli uciekających trzech zbrodniarzy.

Nie ulega wątpliwości, że mord ten był dokonany na tle politycznem. Śp. Matwijas, ofiara zdziczenia szowinistycznego miał dwóch synów, którzy uczęszczali na uniwersytet we Lwowie, sam również odnosił się lojalnie do Polaków. Zamordowany otrzymywał poprzednio listy z pogróżkami, zorganizowano nawet „bojkot towarzyski" w stosunku do niego. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

NAPAD NA POLICJANTÓW. Posterunkowi M. Wolny i J. Gruś konwojowali do aresztu przytrzymaną Karolinę Glińską. Przyjaciele jej Wojciech Górecki i Jan Mielnik, chcieli wymusić na policjantach puszczenie na wolność aresztowanej. W tym celu rzucili się na nich. Przytrzymano ich jednak i odprowadzono również do aresztu. Posterunkowych zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem.

Obaj awanturnicy zostali oskarżeni o gwałt publiczny i odesłani do więzienia sądowego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Jan Wałaszewski robotnik z tartaku na Sygniówce, przy pracy ciężko zranił się w nogę. Odwieziono go do szpitala.

Karol Wisiorkiewicz, funkcjonarjusz Banku Hipotecznego, przypadkowo wpadł do rozkopanego kanału, poczem doznał ciężkich obrażeń.

Samuel Storch upadł i złamał rękę.

Joel Notz, Golda Fing, Roma Ardel i J. Krasnopolski, zostali dotkliwie pokąsani przez psy, puszczone samopas.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Józef Wąsik został przytrzymany na kradzieży chustek z wozu, stojącego na pl. Strzeleckim, na szkodę pewnej wieśniaczki. Michała Belcarskiego, zamieszkałego przy ul. Rycerskiej, przytrzymał posterunkowy, gdy niósł skradzioną bieliznę, na szkodę nieznanego właściciela.

Za włóczęgostwo aresztowano Józefa Fedyszyna, Józefę Oleksów i Ewę Stanecką.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? Sąd samborski nadesłał do policji we Lwowie, bransoletę z zegarkiem i złoty naszyjnik, w celu agnoskowania, które to przedmioty zakwestjonowano u przebywającej w więzieniu Marji Hornek z Drenowic. Zeznała ona, że naszyjnik ten przed trzema laty kupiła we Lwowie, zaś bransoletę nabyła w jesieni z. r. w Chodorowie. Nie ulega jednak wątpliwości, że przedmioty te zostały skradzione, nieznanemu właścicielowi.

ZGUBY. Emilja Huebner, przechodząc z Rynku na plac Krakowski zgubiła złoty zegarek z łańcuszkiem i ołówkiem, oraz kilka koron srebrnych, wartości 150 zł.

Rózia Zwickel i Ernestyna Gotlieb, obie zgubiły złote bransolety, wartości po 50 zł. w okolicy Wałów Hetmańskich.

—:::—

— MAKS LINDER W ZAMKU DUCHÓW W KINIE „LEW". Rzecz nieprawdopodobna i dzieje się w dodatku w okropnym i ogromnym zamku. Makso wi dokuczają złośliwe potwory i inne pytony. Lokaje chodzą bez głowy, ściany unoszą się w przestrzeni. Kolumny marmurowe zsuwają się dookoła Lindera a przed nim defiluje korowód mar i inne dziwy dna morskiego. Całość wyreżyserowana sumiennie, budzi żywe emocje u Publiczności. Uzupełnia program farsa amerykańsko- kąpielowa na dachach drapaczy chmur, podczas której na widowni rozlega się donośny śmiech. Na wzmiankę zasługuje doskonała orkiestra (z 12 osób), ilustrująca filmy modnemi melodjami.

WANDA MAJEWSKA, lekarz dentysta, powróciła i ordynuje przy ul. Fredry l. 9.
Godziny przyjęć 9 — 3.

—:::—

Otwarcie sesji Ligi Narodów.

„Traktat wzajemnej pomocy"

GENEWA, 1 września. (AW.) Dziś otwarto sesję Ligi Narodów. Reprezentowanych jest 54 państw, w czem 600 delegatów. Wciąż napływają nowe delegacje nieoficjalne. Do Genewy przybyło 280 korespondentów pism zagranicznych.

GENEWA, 1 września. (Pat.) Piąte zebranie Ligi Narodów otwarte zostało dziś w południe przemówieniem delegata belgijskiego, ministra spraw zagr. Hymansa, który nakreślił obraz działalności Ligi Narodów w ciągu ostatniego roku i przeszedł do omówienia prac obecnego Zgromadzenia Ligi, przyczem wskazał na projekt traktatu wzajemnej pomocy, który jest najważniejszym przedmiotem obecnych narad. Mówca przypomina, że członkowie Ligi Narodów wzięli na siebie uroczyste zobowiązania zmniejszenia swego stanu uzbrojenia do tej granicy minimalnej, która daje się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem i wypełnieniem zobowiązań międzynarodowych. W niektórych pracach Ligi Narodów — mówił Hymans — wzięli udział również Niemcy, Stany Zjednoczone, Rosja i Turcja, jakkolwiek nie są jeszcze członkami Ligi. W końcu swego przemówienia Hymans zaznaczył, że idea Ojczyzny daje się pogodzić z ideją Ligi Narodów.

Masowy wiec lokatorów.

Lwow, 1 września.

W ub. niedzielę przedpołudniem około półtora tys. osób napełniło salę kinoteatru „Lew" w celu wysłuchania referatów członków zarządu Towarzystwa Ochrona lokatorów we Lwowie (T. O. L.)

Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem prezes tego towarzystwa tow. dr. Dręgiewicz. Mowca wskazał na mnożące się fakta samowoli kamieniczników, i stałe gnębiącą ogół mieszkańców miasta nędzę mieszkaniową. Najwięcej cierpią masy ubogiej ludności, gdyż nęka je obecne bezrobocie i najwięcej są te sfery wyzyskiwane przez gospodarzy.

Wiec obecny ma na celu uświadomienie jak najszerszych mas ludności o potrzebie zrzeszania się w T. O. L. Również celem podobnych zebrań jest w ten sposób pobudzić rząd, oraz władze samorządowe do rozbudowy miast, gdyż się nic nie czyni w tym kierunku. Sprawy te będą objęte rezolucją. (Oklaski).

Następnie przemawiał p. Sozański. We wszystkich państwach Europy problem rozbudowy miast i zabezpieczenia ludziom dachu nad głową jest jednym z najważniejszych i wszędzie rządy poczyniły wiele w kierunku zmniejszenia klęski mieszkaniowej.

U nas nic się nie czyni na tem polu. Mamy pawilony, pałace na T. Wsch., które cały rok stoją pustką. Jednakowoż nie zbudowano ani jednego baraku dla bezdomnych. Mowca wskazuje, iż Lwów specjalnie jest objęty klęską mieszkaniową, gdyż przebywają tu tysięczne rzesze uchodźców z Rosji, oraz z prowincji, przybyłych tu ze zniszczonych miast i wsi podczas wojny w wschodniej części kraju. Dlatego koniecznem jest, aby rząd i gmina budowały budynki na mieszkania dla swych funkcjonarjuszów. (Oklaski).

Adw. dr. Holender i inż. Feuerstein szczegółowo omawiali sprawy objęte rezolucją.

Następnie tow. dr. Dręgiewicz odczytał rezolucję, która brzmi: Zebrani na wiecu lokatorzy i sublokatorzy, zwołanym przez zarząd T. O. L. stwierdzają, że klęska mieszkaniowa doprowadziła do rozpaczy tysiące rodzin. Zwracając się przeto do czynników miarodajnych, aby usunęły, tę anomalję i przeciwdziałały nieszczęściu ludzi bezdomnych. Stan obecny przynosi ujmę państwu, ściąga klątwy na zarząd miasta i powoduje degenerację ludności. Wobec tego zebrani, a) wzywają rząd do przyjścia z pomocą bezdomnej ludności przez budowę domów dla swoich funkcjonarjuszów i urzędową domów dla swoich funkcjonar. i urzędnicze przez rodziny urzędnicze i wojskowe, oraz przez urzędy.

b) Wzywają gminę miasta Lwowa, do wydzierżawienia za niską cenę na lat 99 odpowiednich gruntów zgłaszającym się kooperatywom i zrzeszeniom budowlanym.

c) Wzywają gminę m. Lwowa do wybudowania mieszkań dla wszystkich swoich funkcjonarjuszów.

d) Wzywają gminę miasta Lwowa do natychmiastowego odstąpienia T. O. L. we Lwowie odpowiedniego gruntu pod budowę, budynku mieszkalnego tak dla jego celów jak i dla delożowanych, któryby to budynek T. O. L. wybudowało drogą wkładek swych członków.

Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto.

Następnie p. Aszkenaze zapewniał zebranych, że zarząd T. O. L. zwróci się do władz, ażeby te z całą surowością prawa ścigały tych kamieniczników, którzy szykanując lokatorów, zamykają wodociągi, strychy, piwnice, miejsca ustępowe, oraz dopuszczają się innych szykan i nadużyć. (Oklaski).

Przemawiał jeszcze pos. Mączyński, który już uszczęśliwił emerytów, a teraz obiecuje taką opiekę lokatorom.

Niektórzy ze słuchaczy poczęli wypominać p. Mączyńskiemu koligacje z „8". Wśród ciągłych przerywań i hałasu mowca zakończył swe wywody.

Następnie przem. p. Balken i p. Chorwat z Lewandówki. Pierwszy wskazał, że u nas ustawa gwarantuje wzrost dochodów kamieniczników. Tymczasem ogół ludności coraz to bardziej popada w nędzę. Mowca drugi cytował fakty jaskrawych nadużyć jakich dopuszczają się właściciele domów na przedmieściach wynajmujący mieszkania lokatorom. — Dzieją się tu bezkarnie zbrodnie gwałtu publicznego, lub paskarstwa, na osobach odnajmujących mieszkania. Po wyczerpaniu listy mowców imponujący wiec ten zakończono.

Podczas wiecu powiadomiono zebranych, że zarząd T. O. L. będzie wydawać tygodnik „Ochrona Lokatorów", broniący spraw zrzeszonych. Zarządzona na sali zbiórka na pokrycie kosztów związanych ze zwołaniem wiecu przyniosła 86'79 zł.

—:::—

Złoty na giełdach zagranicznych.

Złoty został już wprowadzony prawie na wszystkich giełdach zagranicznych, — nie na wszystkich giełdach jest on oficjalnie notowany, jest to jednak następstwem tego, że nie na wszystkich giełdach są notowania oficjalne. Największe giełdy dewizowe Europy Zachodniej (Londyn, Amsterdam, Zurych) urzędowych notowań dewizowych wogóle nie znają, zaś informacje o dokonywanych transakcjach i kursach komunikowane są bądź przez banki bądź przez firmy maklerskie, bądź przez ajencje pracowe. Na wszystkich tych trzech rynkach złoty w formie wypłaty na Warszawę jest już od szeregu tygodni przedmiotem transakcji i kursy jego — odpowiadające w zupełności parytetom warszawskim — są stale ogłaszane przez banki oraz prasę zagraniczną. Z giełd, które posiadają urzędowe notowania dewiz, — złoty jest notowany w Paryżu, Wiedniu, Pradze i Gdańsku. W Berlinie zaś notowanie złotego ma miejsce przez tzw. Komisję półurzędową dla notowań walut wschodnich. W krótkim czasie swego dotychczasowego istnienia złoty wszedł całkowicie na rynki zagraniczne, transakcje złotym odbywają się na tych samych zasadach, co wszystkiemi walutami pełnowartościowemi.

—:::—

Komuniści — partją mordów i zamachów.

TALLIN, 1 września. (Rewel) (AW.) — W łonie estońskiej partji komunistycznej daje się zauważyć rozłam na tle morderstwa posła Nanilsona. Poseł komunistyczny Brok wystąpił z frakcji komunistycznej parlamentu estońskiego. Wkrótce potem otrzymał kilka anonimów, w których komuniści grożą mu, iż potrafią się zemścić na nim podobnie jak to uczynili z Nanilsonem.

TALLIN, 1 września. (AW.) Aresztowano tu na ulicy komunistę Nurka w chwili, gdy rozlepiał proklamację wychwalające zamordowanie posła Nanilsona. Ponieważ w Estonji panuje stan oblężenia, sąd polowy skazał Nurka na dożywotnie więzienie. Wielu działaczów komunistycznych uciekło za granicę.

—:::—

Nieudały zamach

PARYŻ, 1 września. (AW.) „Libette" donosi z Lizbony o nieudanym ataku komunistów na fortecę Saint George. Z początkiem udało się komunistom wedrzeć do twierdzy, ale załoga wypędziła ich, przyczem schwytała 19-tu. Pokój zupełny przywrócono.

—:::—

Ze sportu.

BUDAPESZT: WĘGRY — POLSKA 4 : 0 (3 : 0).

LECHIA — HASMONEA 0 : 3 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo kl. A. na boisku Hasmonei. Gra obustronnie chaotyczna u Lechji nerwowa, zwłaszcza bramkarz Lechji nie dopisał, który wszystkie bramki zawinił. Jedynym graczem na boisku, który usilnie starał się — niestety bezowocnie — wprowadzić czynnik kombinacyjny w grę, był Birnbach I. Hasmonea miała w pierwszej połowie lekką przewagę. Pierwszą bramkę zdobył „główką" z corneru zawinionego przez Rakszyńskiego prawy łącznik. Drugą bramka z powodu wybiegu bramkarza, piłka „na piechotę" weszła do bramki. Trzecią uzyskał Heuerman z zamieszania podbramkowego po rzucie z rogu. Pozatem kopano wysoko i daleko. Sędziował słabo p. kpt. Picheta. Publiczności około 3.000.

BIALI — POGOŃ (Stryj). 2 : 2 (1 : 1).

Zawody kwalifikacyjne o przejście do kl. A., boisko Cytadeli. Pogoń miała przewagę, grała jednak brutalnie; napad Białych leniwy, zwłaszcza środkowy. Sędziował nieudolnie p. por. Usarz.

WARSZAWA: POLONIA — WARSZAWIANKA 3 : 0 (1 : 0). Mistrz. kl. A.

PRZEMYŚL: POLONIA — REVERA. 1 : 0 (2 : 0).

PRAGA: CZECHOSŁOWACJA — RUMUNIA 1 : 1 (2 : 0).

—:::—

Zapasy atletów w Cyrku.

W niedzielę popołudniu:

Wołyniec (Ukraina) — Hajek (Berno). Po 14 minutowej walce Wołyniec położył Hajka.

Rogenbaum (Niemcy) — Georgescu (Rumunia) — bez rezultatu.

W niedzielę wieczorem

Czarna maska — Wołyniec. Walkę przerwano z powodu kontuzji Wołyńca.

Grikis (Łotwa) — Roland (Danja). Po 40 minutach walkę przerwano jako nierozstrzygniętą.

Hajek — Spevaczek (Czechy). Zwycięża Spevaczek po 5 minutach.

W poniedziałek

Spevaczek — Czarna Maska. Bez rezultatu.

Bambula — Georgescu. Walka zakończona zwycięstwem Bambuli w 8 minutach przez tak zw. złamanie mostku.

Grikis — Svatynia: bez rezultatu.

—:::—

Komunikat.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA rozpoczyna swą działalność z dniem 1. września. Sekretarjat urzęduje stale Bourlarda 1. 5 od godz. 6 — 7 wiecz.

—:::—

Ksiądz, policjant i... prowokacja.

Obrazek z naszych kresów. — Fabrykacja „spisku“. — Skończyć z głupotą i prowokacją.

Do więzienia w Stanisławowie przed trzema tygodniami sprowadzono kilku uczniaków: Czerniawskiego, Izwowskiego i innych młodych chłopców, tym razem już nie Ukraińców, ani Żydów, ale „rdzennych“ Polaków, oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu, o kolizje z § 58. Wypadek to niecodzienny, tembardziej, że aresztowani młodzi chłopcy, oderwani od książek i egzaminów, siedzą w więzieniu, które grozi im zwichnięciem nietylko karjery, ale i całego życia.

Przyczyna aresztowania i osadzenia „przestępców“ w więzieniu przedstawia się następująco:

Ramię „sprawiedliwości“ spadło na chłopaków w następstwie odkrycia „spisku“ przez nowego zbawcę ziem kresowych. O ile w analogicznych wypadkach odpowiedzialność za aresztу, rewizje, nękania częstokroć spokojnych obywateli brały na siebie czynniki na odpowiedzialnych stanowiskach, tym razem „zbawca“ chodzi w mundurze policjanta, bardzo pośledniej rangi. Jest nim komendant posterunku w Monasterzyskach ad Buczacz i zwie się Wiśniewski.

On to osobiście od kilku miesięcy na własną rękę zarządzał rewizje, areszty, konfiskaty wśród młodych chłopców-studentów, przyczem zabierał jako „rewolucyjną“ literaturę podręczniki szkolne i Żeromskiego „Syzyfowe prace“. Żandarm, analfabeta zapewne, nie słyszał o arcydziele polskiego powieściopisarza. trzeba jednak przyznać, że w galerji prześladowców polskiej młodzieży szkolnej mógłby też zająć niepoślednie miejsce.

Jest jedna różnica. „Syzyfowe prace“ mówią o cierpieniach młodzieży pod knutem carskim, historja, o której piszemy, dzieje się w Polskiej Rzeczypospolitej.

Władze policyjne i administracyjne, władze przełożone p. Wiśniewskiego, wiedziały o fabrykowaniu „spisku“ przez pana komendanta posterunku, milczały i tolerowały jego samowolę, dzisiaj są więc równie z nim odpowiedzialne za jaskrawe fakty policyjnej samowoli.

Pan W. spowodował odtransportowanie aresztowanych przez siebie młodzieńców do rozporządzenia władz sądowych i chciałby zapewne i sąd wciągnąć do odpowiedzialności za aferę, która odbić się winna głośnem echem na forum sejmowem.

Stwierdzamy, że aresztowany student Czerniawski (w Buczaczu), Winstinger, Malinowski i Turowski (w Monasterzyskach) padli ofiarą księdza i prowokatora.

Policjant był w tym trójlistku i wykonawcą i inspiratorem.

Poza tem analogji co niemiara. I w tej historji widoczna jest ręka rzymsko-katolickiego księdza Porębskiego z Monasterzysk, jest też i prowokator żyd Pfeffer.

Aresztowano tych młodzieńców za zbrodnię należenia do Wolnego Harcerza, Związku młodzieży skautowej, związku w Polsce znanego i wydającego swoje pisma (legalne) i odbywającego rokrocznie swoje (legalne) zjazdy.

Wiadomo, że prasa „narodowa“ usiłowała denuncjować ostatni zjazd wolnych harcerzy pod Warszawą i władze policyjne dały się użyć za narzędzie nacjonalistów, rychło się jednak opatrzyły i aresztowanych uczestników zlotu bezwłocznie wypuściły na wolność.

Interwenjowali w tej sprawie posłowie PPS. Wiedzą o tem ci, którzy interesują się ruchem młodzieży, ale skąd ma wiedzieć o tem komendant posterunku w Monasterzyskach, policjant-analfabeta.

A jednak ów analfabeta spowodował szereg aresztowań, popełniając przy tem cały szereg nadużyć przez przywłaszczenie sobie skonfiskowanych (!) książek, rozpożyczanie ich osobom postronnym etc. etc. i osadzenie młodych ludzi za kratą i uniemożliwienie im dalszej nauki.

Krzywda tych ludzi nie będzie powetowana tem, że po kilku czy kilkunastu miesiącach zostaną zwolnieni z powodu braku dowodów. Społeczeństwo nie może pozwolić na marnowanie i niszczenie jej młodzieży.

Od sądu domagamy się jaknajrychlejszego śledztwa, zwolnienia niewinnie aresztowanych i przepędzenia na cztery wiatry złych, głupich i złośliwych funkcjonarjuszy.

—:::—

Bandytyzm graniczny zorganizowaną akcją wojenną bolszewików.

Min. Sikorski o zabezpieczeniu granicy wschodniej.

Minister spraw wojskowych udzielił szeregu informacji o zarządzeniach rządu, w celu położenia kresu wypadom band na pograniczu wschodniem i o ich charakterze. Min. Sikorski twierdzi, że motoru bandyckich napadów na naszem wschodniem pograniczu należy szukać zewnątrz i to w Rosji sowieckiej na wielką, a w Kowieńszczyźnie na mniejszą skalę.

W Rosji sowieckiej nie zamarły dotychczas tradycje dawnego carskiego imperjalizmu. Obecni przewódcy rosyjscy sięgają, między innemi, po ziemie rzekomo rosyjskie, do których ostatnio Rakowskij zaliczył Małopolskę wschodnią.

Drugi powód jest natury społecznej. Rząd sowiecki dąży do wywołania światowej rewolucji, której rezultatem ma być narzucenie świątu komunistycznego ustroju. Stała i konsekwentna propaganda o cechach bojowych, prowadzona we wszystkich prawie krajach, oraz akcje dywersyjne na pograniczach sąsiadujących z Rosją państw, stanowią widoczne na zewnątrz wykładniki powyższych zamierzeń.

I dlatego też ostatnich wypadków, które miały miejsce w województwach wschodnich, nie należy traktować oderwanie, ale jako ogniwa, logicznie obmyślanej i konsekwentnie od lat realizowanej akcji, mającej przeciwpaństwowe i przeciwspołeczne cele na oku.

Siejąc zaś niepokój na naszych granicach wschodnich, usiłują sowiety stan bezpieczeństwa na pograniczu uczynić płynnym, a

PRZYGOTOWAĆ SOBIE TEREN DLA PRZYSZŁEJ WOJNY, PODCZAS KTÓREJ POLSKĘ CHCIANOBY ZWALCZAĆ W SAMEJ POLSCE.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że gdyby akcja powyższa się powiodła, wywołałoby to w konsekwencji znaczne pogorszenie się naszego położenia strategicznego.

Kierownictwo całą akcją leży na terytorjum SSSR. Tak zwane

LUŹNE BANDY SĄ DOSKONALE ZORGANIZOWANE,

zaopatrzone w broń automatyczną, posiadają wojskową dyscyplinę i wyszkolenie, a przechodzą stale granicę od strony sowieckiej z dokładnie i wzorowo opracowanemi zadaniami.

Do składu tychże wchodzą instruktorzy komunistyczni, bandyci, żołnierze z armji czerwonej, oraz dezerterzy z naszego pogranicza, specjalnie w odpowiednich centrach instrukcyjnych w Mińsku i innych miejscowościach sowieckich dla tych napadów szkoleni. Właśnie ostatni przedstawiają dla organizatorów akcji specjalną wartość, pozwalają bowiem napadom nadawać cechę miejscowych ruchawek, o których wywołanie aranżerom niepokojów chodzi.

OGÓLNE KIEROWNICTWO AKCJI LEŻY W RĘKU G. P. U.

(głównego urzędu politycznego), któremu podlegają kierownicy ośrodków w Mińsku i Kijowie. Całe nasze pogranicze jest podzielone na dwie części: północną i południową, tj. białoruską i ukraińską. Kierownikiem akcji bandycko-dywersyjnej w Mińsku jest Mucha-Michalski, a w Kijowie Tiutiunnik.

Od strony litewskiej, po znanych zarządzeniach rządu polskiego z ostatnich miesięcy akcja dywersyjna ustała, jakkolwiek znane nam litewskie oddziały dywersyjne nie uległy zlikwidowaniu.

Utrzymanie bezpieczeństwa w kraju i codzienna troska o nie należy konstytucyjnie do kompetencji ministerjum spraw wewnętrznych.

Zaprzeczyć się nie da, że stan dzisiejszy na naszej olbrzymiej, bo 1933 klm. wynoszącej granicy, jest nienormalny.

ORGANIZATOROWIE OMAWIANYCH DYWERSJI USIŁUJĄ STWORZYĆ TAM STAN MAŁEJ WOJNY, WOJNY PARTYZANCKIEJ.

Tego zaś stanu opanować skutecznie ministerjum spraw wewn. dotychczas swemi środkami nie może.

Oprzemy ochronę pogranicza na zasadach ściśle wojskowych przez zorganizowanie w łonie armji batalionów straży granicznej, które organicznie tworzyć będą korpus straży granicznej, pozostający do dyspozycji p. ministra spraw wewnętrznych i pełniący służbę bezpieczeństwa na wschodzie.

—:::—

Sprawozdawcze zgromadzenia poselskie tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się.

W STEBNIKU: 2 września.
W SCHODNICY: 3 września.
W USTRZYKACH, dnia 4. września.
W BORYSŁAWIU, dnia 7. września.
W DROHOBYCZU, dnia 8. września.

—:::—

KONFERENCJA OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. W BORYSŁAWIU odbędzie się dnia 6. września.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Nawrócić z drogi, póki czas.

Chętnie dajemy zawsze możnośc pracownikom państwowym wypowiadania się w naszem piśmie i sami z przekonania zajmujemy się ich sprawami. Dlatego zamieszczamy niniejszem artykuł, nadesłany nam do druku znowu ze sfer urzędniczych, traktujacy o temacie, który poruszył przed kilku dniami w »Dzienniku Ludowym« »Emeryt« w artykule: »O czem nie wiedzą emeryci i urzednicy«.

Redakcja.

Aż włosy stają na głowie z przerażenia i wstyd pali twarz, kiedy się czyta silne słowa emerytowanego pracownika państwowego o t. zw. „ustawowym“ (!) sposobie obchodzenia się w Polsce z urzędnikami państwowymi, **pędzonymi niczem stada owiec batem na emeryturę**, o ich niedoli na „pensji“ i wreszcie — co najcharakterystyczniejsze — o przemożnym wpływie pewnych stronnictw na kształtowanie się kwestji urzędniczej wogóle, jakoteż o djametralnej różnicy w pojęciach etycznych urzędników b. zaboru rosyjskiego a w b. zaborze austrjackim.

A jednak, pomimo wszystko nie powiedziano tu nic nowego, co pozwolimy sobie w krótkości unaocznić, o czem zresztą pisaliśmy już nieraz na tem miejscu.

Cała polska administracja jest niestety w przygniatającej części **skażona politycznym duchem.. narodowo-demokratycznym.** W praktyce przedstawia się to tak, iż lwia część pracowników państw. wzgl. urzędników należy do endecji (ostatnimi czasy sporo zdezerterowało do chrześcijańskiej demokracji), która najrozmaitszymi fortelami, **niewiele mającymi wspólnego z uczciwością**, stara się zwabiać w sidła i następnie zmieniać wprost w niewolników partyjnych... nieszczęsne ofiary własnej obłudy i teroru. Taki zaś urzędnik-wszechpolak staje się po upływie dłuższego czasu przynależności do endeckiego stronnictwa bezwolnem narzędziem w jego ręku, najczęściej przedwcześnie tumaniąe, bezmyślnie kruszac kopie o lada Kucharskich, Prószyńskich i t. p. „działaczy narodowych“.

Bo polityczna szkoła wszechpolska polega na umiejętności perfidnego utożsamiania wielkich haseł, np. ogólno-narodowych, religijnych i t. d.... z najniższymi interesami partji, na bałwochwalstwie typowych miernot endeckich i na bogoojczyźnianem... krętactwie. W podobnej też atmosferze kształcą się i urabiają wszechpolskie głowy i talenty polityczne, oraz dojrzewa ów niejednokrotnie fanatyczny proletarjat partyjny endeckiej inteligencji urzędniczej, wołający na komendę z góry: „Bóg i Ojczyzna“, a z drugiej strony hołdujący zasadzie: „Oko za oko, ząb za ząb“ pomimo swej chrześcijańsko-katolickiej... politury. Jednem słowem: urzędnik, pozostający w pętach narodowo-demokratycznych, żywo przypomina typ rosyjskiego chłopa-fatalisty, poddającego się w ślepem posłuszeństwie i rezygnacji nawet najbardziej głupim zleceniom czy wogóle eksperymentom areopagu przebiegłych i chytrych swych menerów.

Jakie stąd idą następstwa? Oto takie, że ów **rozmyślnie ogłupiony** pracownik państwowy nietylko nie potrafi dojrzeć i zrozumieć tego, iż jego dotychczasowi opiekunowie t. j. prawicowe stronnictwa sejmowe, **a osobliwie endecy, biją mu skórę na każdym kroku, występują bezczelnie przeciwko najżywotniejszym interesom urzędniczym**, ale jeszcze na domiar złorzeczy **tym z pośród lewicy Sejmu, którzy jedyni szczerze, uczciwie i zdecydowanie bronią spraw urzędnika, emeryta, wdów i sierót po pracownikach państwowych.** Bo bogoojczyźniani sprycjarze u góry wrzeszczą swoim „wiernym“ do uszu, że np. socjaliści... to... czerwona międzynarodówka — tak, jakgdyby owa międzynarodówka, mająca np. za jeden ze zbożnych celów: **przeciwdziałanie krwawym starciom narodów ze sobą**, była czemś zapowietrzonem. A przecież istnieje międzynarodowy wampir kapitalistyczny, taki sam nacjonalizm zoologiczny, obydwa potworne nieszczęścia ludzkości, ociekający krwią sprawcy jej najcięższych tragedji, **ubóstwiane także przez narodową demokrację w Polsce!?..**

Dopóki ogół urzędniczy nie przejrzy politycznie i **nie otrząśnie się ze wstrętem z endeckiej kurateli politycznej**, lecz będzie dalej lizać nogę, co kopie — **dotąd pracownicy państwowi nie mogą ani marzyć o poprawie własnego losu.**

Urzędnik.

Ceny zboża spadają ale nie w Polsce.

Sprawozdania targów zagranicznych z ubiegłego tygodnia donoszą o zupełnem uspokojeniu się w ostatnim tygodniu „hossy“ (zwyżki) na giełdach zbożowych i stałem obniżaniu się cen. W ostatnich dwóch dniach w Nowym Jorku cena za pszenicę ozimą spadła z 1.41 i ćwierć na 1.40 i pół. w Chicago ceny pszenicy na wrzesień spadły z 1.27 i trzy ósme na 1.25 i poł, żyta z 91 i trzy ósme na 87 i pół, kukurydzy z 1.20 i ćwierć na 1.14 i trzy ósme, owsa z 53 i trzy czwarte na 50. Spadek cen spowodował brak popytu zagranicznego.

Z Kanady donoszą, że zbiór pszenicy wynosi w tym roku 9.7 miljonów ton wobec 9.8 miljonów ton z r. ub.

Na Węgrzech obniżyły się ceny pszenicy pod wływem obniżenia się cen zamorskich, powszechna jest opinja, że ceny dalej spadną i dlatego młyny wstrzymują zakupy. Zmniejszona przez rolników podaż nie zdołała wstrzymać spadku cen.

Zniżka cen zboża na rynku światowym powinna się też odbić na rynku krajowym bo nawet najbardziej przesadzone relacje o nieurodzajach nie usprawiedliwiają podwyższenia cen zboża o 50 proc. W takim bowiem stosunku nie zmniejszyły się zbiory zboża wskutek nieurodzaju.

Zwyżkę cen motywowano nieurodzajem i zwyżką cen światowych, teraz zniżka cen zboża zagranicznego musi mieć wpływ i na nasze stosunki. Aby ten wpływ został wywarty dopomóc powinien rząd odpowiedinimi zarządzeniami i celową polityką gospodarczą.

Spóźniony zakaz wywozu żyta.

Wstrzymanie wywozu żyta zagranicę nastąpiło w chwili, gdy wywóz ten ustał zupełnie; wskutek tego, że obszarnicy w chęci jaknajwiększego zysku tak podbili ceny żyta, że żyto polskie stało się droższe od żyta w Niemczech, które są głównym odbiorcą naszym.

Gdy jeszcze w pierwszych dniach sierpnia cena cetnara żyta na giełdzie warszawskiej wynosiła 12 zł. 10 gr., a na giełdzie berlińskiej — 17 zł. 26 gr., w trzy tygodnie później cena w Polsce podskoczyła o 40 proc., gdy w Niemczech została prawie utrzymana, podwyżka bowiem — i to chwilowa — wyniosła zaledwie 0,6 proc.

W danej chwili Polska ma żyto droższe niż Niemcy, które nie są krajem rolniczym. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa pszenicy, która ostatnio jest w Polsce droższa niż w Niemczech, tak że niektóre młyny w Wielkopolsce zaczynają sprowadzać pszenicę z Niemiec. Kalkuluje się ona taniej o przeszło 200 zł. na wagonie i pozwala dostarczać mąkę taniej, niż kalkuluje się mąka z pszenicy krajowej.

Wywóz zatem zboża rozwydrzył jedynie spekulację i podniecił apetyty obszarników, skazując ogół na nową falę drożyzny i głód.

—:::—

Z Teatru Małego.

„Konfekcja męska“ komedja w 3 aktach **Fr. Molnara.**

Na uczciwości na dobrem, czułem sercu przeważnie źle się wychodzi i tylko w komedji taki człowiek o jagnięcem usposobieniu, o optymistycznym światopoglądzie tryumfuje ostatecznie nad przewrotnością świata. Tylko dzięki Molnarowi bohater sztuki Juhasz po wielu tarapatach, w które wplątała go naiwna wiara w ludzi, zawija do ostoji spokojnego życia, w rzeczywistości skończyć by musiał marnie. Ma sklep z konfekcją męską, który nie prosperuje, bo Juhasz jest kupcem, jakiego szukać ze świecą; zbyt ufa ludziom i daje im się naciągać; ma żonę, która z płaczem uznając jego szlachetność i dobroć, kocha się w jego subjekcie; mecenasuje mu bogaty hrabia bo spodobała mu się pomocnica sklepowa, Paulinka, sprytna dziewczyna, rojąca w magazynie o szerokiem, pełnem życiu w świecie. A wadą organiczną tego komedjowego kupca jest, że zawsze myśli o drugich, a nigdy o sobie, ponieważ zaś ludzie otaczający go myśli również tylko o sobie nie o nim, Juhasz traci sklep i żonę, nie zatraca jednak nigdy prymitywnej swej wiary i gołębiej dobroci serca. Jest to swojego rodzaju Don Kiszot z za lady sklepowej, nie kończy jednak tak smutnie jak jego pierwowzór, bo znalazł się w sztuce, która jest więcej farsą, niż satyrą. Udało mu się bronić cnoty Paulinki przed zakusami podstarzałej ekscelencji i całe szczęście, że osoby, z jakimi wchodzi w kontakt, są osobami z komedji: hrabia nie jest typem magnata o rozwydrzonych instynktach, Paulina rezygnuje z rojeń o dalekich lotach, a zakochawszy się w swym opiekunie, z przyjemnością przyjmuje rolę jego żony, zadowolona teraz z życia między czterema ścianami sklepu.

Miła, uśmiechająca się beztrasobliwie, to znowu niezbyt dramatycznie popłakująca sztuka, przesuwa się lekko scenami o zgrabnych djalogach przed oczyma widza. Dużo pogody, dosyć sentymentu ale ten sentyment ma takie pogodne zabarwienie, że znieść go mogą nawet najbardziej czułe nerwy bez roztrzęsienia. Słoneczny optymizm bohatera udziela się widzowi, który nie przykłada wielkiej wagi do częstego płaczu na scenie, przekonany, że to wszystko skończyć się musi dobrze, że niesposób, aby to poczciwe, wielkie dziecko mogło zostać przez los, czy przez ludzi skrzywdzone. I sukcesem węgierskiego autora, znakomitego naśladowcy komedjopisarzy francuskich, jest utrzymanie tego lekkiego tonu, który przenika wszystkie sytuacje, począwszy od dramatycznych a skończywszy na farsowych, który nie dopuszcza do precyzowania jakichkolwiek problemów, a co najważniejsze, unosi sztukę zgrabnie ponad rozpaczliwą kałużę melodramatu.

Ta pogodna komedja jest świetną odtrutką na ponure w swej głupawej okropności poronione sztuki w rodzaju „Kuglarza“ i „Obłędu“

Popisywał się w roli Juhasza p. Rasiński, artysta, dla którego żywiołem na scenie jest dobroduszny, swojski humor. W niniejszej komedji atoli występują też momenty dramatyczne, tem trudniejsze do oddania, że nie wolno ich obciążać balastem powagi, nie wolno ich uwypuklać jako scen zasadniczych. P. Rasiński, abstrahując od jego zaszczytnie znanej, plastycznej gry jako artysty komedjowego, wybrnął szczęśliwie z tej zasadzki, jaką mniej wytrawnemu aktorowi przygotowuje sztuka: lawirował zręcznie na tej wązkiej granicy między komedją a dramatem, wywołując efekt, któremu z pewnością przyklasnąłby sam autor. Rola „uczciwego głupca“ utrzymana w charakterystycznym typie od początku do końca, w szczegółach wystudjowana jak zwykle u p. Rasińskiego,ześrodkowała na sobie uwagę publiczności, dzięki odpowiedniej interpretacji, pełnej barwności i życia

Znakomity był w swej niesfałszowanej sztywnej powadze p. Okornicki, artysta zrównoważony i świadomy środków, zapomocą których osiąga się pełne powodzenie. Z całem uznaniem odnieść się muszę również do roli p. Dębowicza, jako Filipa. Dobrą sylwetkę stworzył p. Brzeski, którego gra nabiera coraz więcej życia, co przy zewnętrznych warunkach, które posiada artysta, zapowiada mu piękną karjerę artystyczną. Epizody p. Lewickiego były bez zarzutu. Grą swobodną i rezolutną dobrze zaprezentowała się w swym debiucie p. Skrzydłowska. Dla p. Michnowskiej nieodpowiednia była rola Adeli

Odnowiona obecnie sala Teatru Małego robi bardzo miłe wrażenie. Amfiteatralne podniesienie widowni, ujmujące gustem i prostotą dekoratywne obrazy Mackiewicza, umieszczone w zagłębieniach ścian, nowe lampy, chodniki, fotele sprężynowe — wszystko to nadaje teatrowi wygląd estetyczny, na który składa się świeżość linji i barw łącznie z schludnością, którą teraz sala oddycha. Trzeba zgodzić się z tem, że kierownicy naszego teatru dokładają starań, by postawić go na możliwie najwyższym poziomie; jeżeli nie wszystko idzie tak, jak pragną, nie jest to ich winą, ale warunków, o czem się nieraz szeroko i długo rozpisywaliśmy.

Artur Cwikowski.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25%, drożej.

NA RATY! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! NA RATY!

LWOWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA Akademicka 23

poleca po cenach fabrycznych wszelkie towary manufakturowe jak: kamgarny, materjały ubraniowe męskie i damskie, wełny, popeliny, gabardyny, jedwabie, krepdeszyny, materjały płaszczowe, paltowe, welury, plusze, welwety, szyfony, płótna, opale, batysty, prześcieradła, ręczniki, obrusy, kapy, firanki, koce, chustki, kołdry watowane i t. p. nowości sezonowe **NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.** Przy kupnie mała część gotówki. Obejrzenie towarów nie obowiązuje do kupna.

Lokal otwarty od 9 rano do 7 wieczór bez przerwy 718—3

UNIEWAŻNIA SIĘ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Buczaczu a opiewającą na imię i nazwisko Jana Lewickiego z Browarów p. Jazłowiec, ur. w r. 1885. 736—1

Baczność ELEGANCKIE PANIE! Znana fabryka **J. Gottlieba** — Lwów, plac Strzelecki 15, zawiadamia, że przyjmuje do przerabiania kapelusze filcowe według najnowszych zagranicznych modeli. Specjalista w czyszczeniu białych kapeluszy. Dla przyjezdnych wykonuje w 24 godzinach.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

CZAPKI wojskowe, studenckie, sportowe i cywilne, przybory wojskowe i do szermierki

Fabryka czapek JANA WITTMANA

Lwów, ul. TRYBUNALSKA 1.

WIELKI WYBÓR. 672— CENY NISKIE.

Motory elektryczne, dynama,

materjał instalacyjny, żarówki najkorzystniej u firmy

Henryk Sonnenschein Lwów, Sienkiewicza 8 róg Lindego. 712—3

DAMSKIE I MĘSKIE

kapelusze na najnowsze fasony przyjmuje do przerabiania. Nowe we wielkim wyborze poleca

TWORZYJAŃSKI

ul. Kościelna 8 (gmach Izby Rękodzielniczej). 715—5



Na sezon jesienny! Na sezon jesienny!

SPECJALNIE dla MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

REKLAMOWA SPRZEDAŻ TRWAŁEGO OBUWIA

Goodyear-Welt i kołkowane.

Także obuwie damskie i męskie po nader niskich cenach

poleca **Magazyn Obuwia SCHARERA** Lwów **Sykstuska 19.**

PROSZĘ OGLĄDAĆ WYSTAWĘ! 710—

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym"

4 słowa zapamiętać sobie: Zegarki - Gutterman Sykstuska 14. 677

Ustawa waloryzacyjna

ROZPORZĄDZENIE Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924 roku

O PRZERACHOWANIU DŁUGÓW z lat przedwojennych do roku 1924

DO NABYCIA

w Księgarni Ludowej

przy ul. Szajnochy l. 2.

Cena 50 gr. Cena 50 gr.

À la Gieshübler 714—2

DEWAJTIS

mineralna woda stołowa. Dostarcza Zarząd dóbr Pacyków, poczta Stanisławów. Zastępca na Lwów:

Robert GREBEL

Lwów, Asnyka 3, tel. 583.

SPECJALISTKA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. Klara Frisch Sawicka powróciła i ordynuje

dla kobiet od 3—5 popoł. Wałowa 11.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego

WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77. - Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych. Księgi kontowe. Listy płatnicze.

NA RATY Ubiory męskie, damskie i dziecinne pierwszej jakości z materjałów wyłącznie bielskich

POLECA **Fa „Toga"** Plac Bilczewskiego 9.

708—8 Ceny niskie i bardzo dogodne warunki.

Baczność! ROK ZAŁOŻENIA 1906 Baczność!

ZNANA FIRMA PRZEDWOJENNA

HERMAN WEIT

Lwów, ul, Sykstuska l. 15

poleca wszelkie delikatesy, wina, koniaki, likiery, jarzyny, kompoty, konserwy, Ementhaler, bryndzę prawdziwą węgierską, sardynki, salami węgierskie oraz różne marynaty.

Ceny konkurencyjne. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotnie. 736—4

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, ul. SZAJNOCHY l. 2.

Tel. 24 Tel. 24

Posiada na składzie duży wybór książek, poświęconych wszystkim gałęziom wiedzy, ze specjalnem uwzględnieniem dzieł społeczno politycznych, ekonomicznych i literatury.

Dział powieściowy bogato zaopatrzony.

Osobny dział podręczników szkolnych.

Zakłada i kompletuje bibljoteki dla organizacji robotniczych, instytucji oświatowych, samorządowych miejskich i wiejskich.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne załatwia szybko i dokładnie.

Organizacje robotnicze i instytucje oświatowe otrzymują specjalny rabat.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKAŁAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.